Wojciech L. Janik

Zagadnienie kapitału społecznego a problem strategii rozwoju polskiego rolnictwa

Zasadnicze aspekty zagadnienia kapitału społecznego

Bliższy przegląd występujących w literaturze naukowej definicji i ujęć kapitału społecznego oraz rozważań o jego oddziaływaniu na gospodarkę, politykę i kulturę w skali lokalnej, ogólnokrajowej, regionalnej, a nawet globalnej, musiałby zająć wiele stron. Kategoria ta obecnie robi swoistą furorę w krajach postkomunistycznych, gdzie używanie tego rodzaju połączenia „kapitału" z przymiotnikiem „społeczny" jeszcze do niedawna – przede wszystkim z zasadniczych przyczyn natury ideologiczno-politycznej – było absolutnie niedopuszczalne.

Można już chyba mówić nawet, nawiązując do określenia użytego w latach trzydziestych ubiegłego wieku przez T. Szczurkiewicza wobec socjologii[1], o „modzie na kapitał społeczny", pojemnej, wieloznacznej i niedookreślonej zbitce pojęciowej, która robi coraz większą karierę zarówno w nauce, jak i w publicystyce. Pojęcie to stopniowo staje się równie popularne, jak wcześniej upowszechniona „społeczna gospodarka rynkowa" i „społeczeństwo obywatelskie".

Zdaniem M. S. Szczepańskiego, w świetle toczących się od co najmniej kilku lat dyskusji należałoby raczej używać szerszej kategorii – kapitałów społecznych i ich różnorakich odmian[2]. Nawiązując do R. Arona, który już w połowie lat pięć-

[1] T. Szczurkiewicz, *Moda na socjologię*, w: *Studia socjologiczne*, Warszawa 1969, s. 23–40 (pierw. druk w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1937).

[2] M.S. Szczepański, *Społeczne kapitały i cnoty obywatelskie. Między społeczną wiarygodnością i wiarołomnością*, w: *Kapitał ludzki w procesie globalizacji a w zrównoważonym rozwoju*, (red.) F. Piontek, Wisła 2002, s. 93.

dziesiątych XX wieku wskazywał, że o tempie rozwoju społecznego decydują ludzie (kapitał ludzki), dostępne na rynku pieniądze (kapitał finansowy), odpowiednio funkcjonujące instytucje posiadające kompetentny personel (kapitał instytucjonalny – cadre institutionnel), autor ten stwierdza, iż we współczesnych naukach społecznych można wyodrębnić pięć podstawowych typów kapitału: kapitał ludzki (human capital), kapitał społeczny (social capital), kapitał przyrodniczy, kapitał infrastrukturalny, kapitał finansowy. Dodaje, że ten ostatni określa możliwości rozwoju pozostałych form kapitałów, chociaż z drugiej strony i one też zwrotnie wpływają na ilość i jakość kapitału finansowego obecnego na rynku. Stąd, obok ekonomistów reprezentujących podejście technokratyczne, pojawiają się grupy ekonomistów o orientacji socjologicznej (czy nawet szerzej – humanistycznej) poszukujących „reguł rządzących zależnościami między różnorakimi typami kapitałów"[3]. Ci pierwsi, ukazując warunki i konteksty rozwoju, skupiają się zazwyczaj na przemożnej, decydującej roli gospodarki rynkowej, kapitału ekonomicznego i finansowego w tym procesie, natomiast drudzy wychodzą poza względy natury czysto ekonomicznej, uznając konieczność równoczesnego uwzględniania aspektów socjologicznych rozważanego procesu. Wówczas – jak twierdzi ów autor – „znaczące, a często najważniejsze, okazują się te cechy pozagospodarcze, które znajdują swój wyraz w określonym poziomie kapitału ludzkiego czy społecznego"[4]. W tym nurcie można umiejscowić np. rozważania A. Matysiaka[5], którego koncepcja kapitału społecznego jako podstawy zaufania każdego podmiotu działającego wynika z następujących przesłanek:

1. Założenia, że podstawą ufności dowolnej osoby jest wiedza o regułach gry obowiązujących w danym społeczeństwie, co oznacza, iż reguły te są odzwierciedleniem istniejącego porządku normatywnego w danym społeczeństwie, a na podstawie tej wiedzy osoba ufająca, może formułować swoje oczekiwania efektywnościowe i aksjologiczne.
2. Założenia o racjonalności zachowań osoby ufającej, czyli że przesłanką tej ufności jest wyłącznie jej subiektywna wiedza o regułach gry. Założenie to pomija i wyklucza inne cechy zachowania osoby ufającej, jak: stereotypowe myślenie, emocje, zawiść i uprzedzenia.
3. Założenia o zachowaniu się osoby obdarzonej ufnością zgodnie z oczekiwaniami wynikającymi z obowiązujących reguł gry, co implikuje, że osoba ufająca nie zmienia zakładu ex post.

---

[3] Tamże, s. 95.

[4] Tamże. Autor ten wskazuje, że: „Miarami stosowanymi w analizie są rozmaite aspekty społecznego zorganizowania, w tym liczba stowarzyszeń i organizacji, gęstość sieci powiązań międzyludzkich, przekonania, normy i zachowania takie choćby jak zaufanie, otwartość na innych, tolerancja i poczucie bezpieczeństwa."

[5] A. Matysiak, *Wpływ kapitału społecznego na mechanizm rynkowy*, „Ekonomista" 2000 nr 4, s. 517–540.

Na podstawie przedstawionych przesłanek, A. Matysiak definiuje kapitał społeczny jako „zasób" lub „agregat dóbr wspólnych" (czyli posiadających jednocześnie cechy dóbr publicznych i prywatnych) w gospodarce, polityce i sferze obywatelskiej[6]. W uzasadnieniu swej propozycji autor ten podkreśla, że J.S. Coleman: a) nazywa kapitałem społecznym umiejętności współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji w celu realizacji wspólnych interesów; b) odnosi go do takich cech organizacji społeczeństwa, jak: zaufanie, normy i powiązania, które mają zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania; c) wyróżnia takie formy kapitału, jak: stosunki władzy, zaufanie i normy. Jego zdaniem, Coleman szczególne znaczenie przypisuje normom, które ułatwiają pewne działania (ale równocześnie wobec innych korzystnych działań stanowią ograniczenie) – czyli najogólniej mówiąc, kapitałem społecznym są instytucje, które jednostka postrzega jako własne zasoby, powiększające jej korzyści ze współpracy i wymiany[7]. Nawiązując z kolei do definicji kapitału społecznego E. Wnuka-Lipińskiego: „Ogół nieformalnych powiązań społecznych (czyli znajomości), dzięki którym jednostka podwyższa swoje prawdopodobieństwo wejścia do elity lub utrzymania pozycji w elicie"[8], A. Matysiak zauważa, iż „jest to raczej definicja kapitału grupowego, a nie społecznego", bowiem „nazywanie kapitałem społecznym umiejętności jest przejawem mnożenia bytów, gdyż istnieje przecież pojęcie kapitału ludzkiego". Budowanie porozumień implicite (powiązań społecznych) prowadzi przecież do trwałych struktur, a powiązania te należy widzieć nie tylko jako składniki struktury społecznej, ale również jako zasoby dla jednostki. Według A. Matysiaka, tego rodzaju ujęcia kapitału społecznego wydają się być jednak węższe niż zaproponowane przez niego.

Inaczej niż wspomniany wcześniej M.S. Szczepański, Z.J. Stańczyk[9] podkreśla, że termin „kapitał społeczny" został wprowadzony do nauk społecznych przez G. Loury'ego w jego badaniach dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych[10] i to jego właśnie uznaje się za właściwego prekursora badań nad kapitałem społecznym. Wcześniejsze, pojedyncze użycia tego terminu[11] nie mają tak doniosłe-

---

[6] Tamże, s. 528 i 537.

[7] Wg.: J.S. Coleman, *Foundations of Social Theory*, Cambridge Mass 1990; F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa-Wrocław 1997.

[8] E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996, s. 151.

[9] Z.J. Stańczyk, *Kapitał społeczny a społeczna gospodarka rynkowa*, w: *Społeczna gospodarka rynkowa w Polsce. Model a rzeczywistość*, (red.) S. Partycki, Lublin 2000, s. 483–491.

[10] G. Loury, *A Dynamic Theory if Racial Income Differences*, w: *Women, Minorities, and Employment Discrimination*, (eds.) P.A. Wallace, A. Le Mund, Lexington 1997, za: Z.J. Stańczyk, *Kapitał społeczny...*, dz.cyt., s. 486).

[11] Na przykład Homans w jednym ze swych podstawowych dzieł pisał: „Przypuśćmy teraz (...), że społeczeństwo stworzyło jakiś rodzaj kapitału. Kapitałem, w moim rozumieniu, jest

go znaczenia. Według Stańczyka, pomysł Loury'ego został podchwycony przez J.S. Colemana[12], który następująco sformułował określenie kapitału społecznego: „jest on (kapitał społeczny) zdefiniowany przez swoją funkcję. Nie jest to pojedynczy byt, ale szereg różnych bytów, które mają dwie wspólne cechy: składają się z jakichś aspektów struktury społecznej i ułatwiają pewne działania jednostek, które są wewnątrz tych struktur. Podobnie do innych form kapitału, kapitał społeczny charakteryzuje się produktywnością, umożliwiając osiągnięcie pewnych celów, które byłyby nieosiągalne pod jego nieobecność"[13]. W innym jego ujęciu „kapitałem społecznym jest każdy aspekt nieformalnej organizacji społecznej, który konstytuuje zasoby produkcyjne dla jednego lub większej liczby podmiotów"[14]. Oprócz Colemana, do rozwoju popularności kapitału społecznego w naukach społecznych bardzo się przyczynił R. Putnam poprzez badania nad wpływem kapitału społecznego na efektywność instytucji politycznych, które przedstawił w swej klasycznej już pracy o demokracji we Włoszech[15]. Wychodząc od ogólnego, funkcjonalnego określenia Colemana, dodał, że „kapitał społeczny odnosi się (...) do takich cech społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania"[16]. Tę charakterystykę Putnam uzupełnił konstatacją, że zasadnicze znaczenie w kształtowaniu się zaufania

---

cokolwiek co w celu uzyskania innych nagród pozwala na opóźnienie działania prowadzącego do jakiejś bezpośredniej nagrody. Te inne nagrody są potencjalnie większe, są zarazem niepewne jak też nie od razu dostępne. (...) Najważniejszą formę jaką on może przybrać jest jednakże kodeks moralny, a w szczególności kodeks moralny podtrzymujący zaufanie pomiędzy ludźmi, które jest prawdziwym przekonaniem o tym, że inni nie zawiodą cię, gdy zauważą jakieś krótkookresowe korzyści" (G.C. H o m a n s, *Social Behavior: Its Elementary Forms, Harcourt, Brace and World*, Nowy Jork 1961, s. 386), za: Z.J. S t a ń c z y k, *Kapitał społeczny*..., dz.cyt.

[12] Zob. J.S. C o l e m a n, *Foundations*..., dz.cyt.

[13] Tamże, s. 302.

[14] J.S. C o l e m a n, *A Rational Choice Perspective on Economic Sociology*, w: *The Handbook of Economic Sociology*, (red.) N.J. Smelser i R. Swedberg, Princeton 1994, s. 170. W tym samym akapicie podaje on przykłady kapitału społecznego: „Silne normy społeczne we wspólnocie, które odciągają młodzież od kultury masowej i zarazem nakierowują ją na szkołę, konstytuują kapitał społeczny dla rodziców, którzy zainteresowani są szkolnymi sukcesami swoich dzieci. Dla studentów studiów doktoranckich, zwarta grupa pracująca nad tymi samymi problemami konstytuuje kapitał społeczny dla studiowania dla każdego członka tej grupy. Rozległa sieć przyjaciół i znajomych, poprzez którą można dowiedzieć się o nowych możliwościach pracy stanowi kapitał społeczny dla poszukującego jej". Ograniczoność miejsca nie pozwala na uwzględnienie wielu kontrowersyjnych kwestii związanych z definiowaniem kapitału społecznego. Na przykład dla wielu autorów, tak jak to często ma miejsce u Colemana, jest on cechą struktury społecznej. Inni natomiast uważają, że jest to własność jednostek. Za: Z.J. S t a ń c z y k, *Kapitał społeczny*..., dz.cyt.

[15] R.D. P u t n a m, *Demokracja w działaniu: Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków 1995.

[16] Tamże, s. 258.

mają poziome sieci obywatelskiego zaangażowania. Wielki wkład wniósł również F. Fukuyama poprzez swe rozważania nad rolą kapitału społecznego w osiąganiu dobrobytu oraz nad wpływem kapitału społecznego na wielkość przedsiębiorstw w gospodarce[17].

Kategoria kapitału społecznego znalazła niezwłocznie miejsce w słownictwie publicystycznym i pojawiła się w dyskusjach politycznych, czego widomym przykładem może być wspólny manifest polityczny T. Blaira i G. Schrödera.

Zwraca się ponadto uwagę, że upowszechnienie się stosowania tego terminu w ostatnich latach spowodowało w badaniach wyjście poza sferę gospodarki – do badań nad skutkami oddziaływania kapitału społecznego w obszarze edukacji i zdrowotności populacji, a zwłaszcza do badań nad wpływem kapitału społecznego na sprawność funkcjonowania systemu politycznego danego kraju czy jego regionu[18].

W dotychczasowych rozważaniach bardzo często występowało utożsamianie pojęcia kapitałów z pojęciem zasobów[19], podczas gdy pojęcie zasobów jest szersze (oznaczając ogół dóbr będących w posiadaniu jednostki) od pojęcia kapitału (czyli tylko takich zasobów, „które są lub mogą być aktywnie wykorzystywane, które służą do osiągania celów, które są pomnażane, wymieniane, wchodzą do obiegu [cyrkulacji] ulegają konwersji na inne typy kapitałów"[20]). Jak zauważa M. Ziółkowski, „Zasoby się (...) posiada, kapitał natomiast można aktywnie wykorzystywać, a rzecz często sprowadza się do tego, jakie posiadane przez jednostkę zasoby mogą stać się aktywnie wykorzystywanym przez nią kapitałem"[21]. Autor ten nawiązuje do socjologicznej koncepcji kapitałów P. Bourdieu[22] – uznając ją za najczęściej przywoływaną – której pewną wersję czyni swym punktem wyjścia. Rozróżnia więc trzy podstawowe typy kapitału, warunkujące skuteczną adaptację i efektywne realizowanie interesów jednostkowych i grupowych:

a) kapitał materialny, czyli te wszystkie dobra materialne, które wyznaczają siłę nabywczą jednostki (bądź grupy);

b) kapitał społeczny, czyli kapitał więzi społecznych, zawierający kilka odrębnych elementów:

– wpływy, powiązania i znajomości jednostek, które mogą one w pewnych okolicznościach traktować jako swoisty wkład wnoszony w już istniejące lub dopiero formujące się sieci społeczne bądź nawet jako zwykłą „ofertę handlową" mającą

---

[17] F. Fukuyama, *Zaufanie: Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa 1997.

[18] Por. Z. J. Stańczyk, *Kapitał społeczny*..., dz.cyt., s. 485–486.

[19] Na przykład u J. S. Colemana, R. Putnama, A. Matysiaka.

[20] Na co zwraca uwagę M. Ziółkowski w publikacji: *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego*, (Rozdział V *Typy kapitałów, konwersja kapitałów i strategie inwestowania społeczeństwa polskiego)*, Poznań 2000, s. 174–175.

[21] Tamże, s. 175.

[22] W: P. Bourdieu, *La distinction. Critique sociale du jugement*, Paris 1979; P. Bourdieu, *Réponses*, Paris 1992.

swoją ustaloną cenę i jasno określone warunki sprzedaży, np. „szara strefa" lobbingu;

– wewnątrzgrupową lojalność i solidarność oraz wewnątrzgrupowe zaufanie;

– uległość i podporządkowanie, będące jedyną formą kapitału, jaką rozporządzają i jaki mogą zaoferować na wymianę praktycznie wszyscy, ale w szczególności ci, których pozycja materialna jest słaba i którzy nie mają dostępu do żadnych innych kapitałów posiadających realną, wystarczająco atrakcyjną dla innych wartość wymienną;

– wreszcie kapitał polityczny (jako specyficzny podtyp kapitału społecznego)[23].

c) kapitał kulturowy, czyli:

– wiedza, kompetencje i kwalifikacje zawodowe;

– określony typ i określony poziom kompetencji kulturowej, zwłaszcza ten, który uznawany jest jako kultura prawomocna.

M. Ziółkowski zwraca następnie uwagę[24], że chociaż ostateczna wielkość i charakter tych kapitałów są ostatecznie efektem świadomych działań danej jednostki, to jednak znaczna ich część jest uzyskiwana poprzez dziedziczenie (i to nie tylko w sensie faktu ich przejęcia, ale również wiedzy o zarządzaniu nimi, a także wiedzy ściśle kulturowej dotyczącej stylu ich posiadania i korzystania z nich w środowisku społecznym) – co sprzyja wzmacnianiu trwałości struktury społecznej. Jego zdaniem, wówczas gdy inwestowanie i posługiwanie się poszczególnymi kapitałami jest podporządkowane realizacji interesów i wartości grupowych lub całego społeczeństwa, możemy mówić o tzw. kolektywnym kapitale społecznym. Tak rozumianym kapitałem społecznym są: zinstytucjonalizowane normy, ogólnospołeczne zaufanie, lojalność, solidarność.

Dotychczasowe rozważania o istocie i rozlicznych pożytkach rozwoju kapitału społecznego należy uzupełnić o pojawiające się też głosy o możliwych jego negatywnych aspektach, składających się na tzw. negatywny kapitał społeczny.

Warto tutaj zaznaczyć, że „kapitał społeczny – rozumiany jako uczestnictwo w sieci społecznych stosunków, lojalność i zaufanie ma w istocie podwójną naturę"[25]:

a) „indywidualno-egoistyczno-partykularną" – kiedy służy egoistycznym, partykularnym celom jakiejś grupy (np. o charakterze przestępczym) zwalczającej inne grupy, a korzyść jednej równa jest stracie drugiej. Tak pojmowany kapitał społecz-

---

[23] Rozumiany np. przez E. Wnuka-Lipińskiego (w: *Demokratyczna rekonstrukcja*, Warszawa 1996, s. 149) jako „taki zasób indywidualnych cech człowieka nabytych w wyniku wcześniejszego zaangażowania w politykę, dzięki któremu jest on premiowany przetrwaniem w elicie władzy lub selekcją na wyższe pozycje w strukturze władzy", za: M. Ziółkowski, *Przemiany...*, dz.cyt., s. 175–176.

[24] Por. M. Ziółkowski, *Przemiany...*, dz.cyt., s. 177.

[25] Tamże, s. 179.

ny E. Banfield[26] określił jako „amoralny familizm"[27], a Putnam – zdając sobie sprawę z tego, że kapitał społeczny może oznaczać również partykularne powiązania społeczne, polityczne i gospodarcze – nazwał „szkodliwą kartelizacją" działań na rzecz szukania specjalnych zysków, czyli ujmując rzecz prościej – korupcją[28];

b) „społeczno-altruistyczno-uniwersalną" – gdy używany jest w celach ponadosobistych, uniwersalnych i służy za podstawę takich społecznych stosunków (unormowanych interakcji), w których zyskują wszyscy ich uczestnicy, a także społeczeństwo jako całość. Większość przywoływanych autorów to zasadniczo zwolennicy tej właśnie koncepcji, uznający że kapitał społeczny to przede wszystkim uogólnione zaufanie i lojalność (związane np. u Putnama z powstawaniem sieci oddolnych stowarzyszeń), pozwalające rozwiązywać dylematy, jakie nasuwa zbiorowe działanie.

Można zatem znaleźć różne negatywne strony kapitału społecznego, m.in. takie jak: 1) traktowanie go jedynie jako zasobu indywidualnego, składającego się z powiązań jednostki ułatwiających jej własne korzystanie z różnorodnych dóbr; 2) ujmowanie głównie jako postrzeganego przez daną osobę dostępu do czasu i pieniędzy uzyskiwanych w ramach pomocy ze strony rodziny i przyjaciół; 3) działanie wbrew interesom całego społeczeństwa ze strony wspólnot i grup izolowanych połączonych silnymi więziami (np. grup przestępczych, powiązań korupcyjnych), utrudniających rozwój społeczny i ekonomiczny kraju; 4) oparte na silnych więziach wspólne działania ludzi w grupach statusowych, wykluczających osoby nie będące ich członkami, np. ze względu na niższy status materialny, pochodzenie rasowe itd.[29]

Dlatego tak duże znaczenie ma w tym zakresie – oprócz ustalenia, jakiego typu normy i oparte na nich więzi w danym kontekście społecznym sprzyjają powstawaniu społecznie korzystnych zasobów – również zbadanie i bliższe określenie uwarunkowań tworzenia negatywnego kapitału społecznego[30]. Przykładowo, w rozważaniach nad zastosowaniem kategorii kapitału społecznego w badaniach empirycznych nad zbiorowością lokalną, zwrócono uwagę na wykorzystywanie relacji rodzinnych oraz przyjacielsko-towarzyskich do rozwijania kooperacyjnych powiązań o charakterze wtórnym – przez co owe wtórne i rzeczowe powiązania wywodzące się z umowy i negocjacji podmiotów współdziałających nabierają charakteru powiązań emocjonalnych wywodzących się z psychospołecznych

[26] E. Banfield, *The Moral Basis of a Backward Society*, Glencoe 1958, za: M. Ziółkowski, *Przemiany...*, dz.cyt., s. 179).

[27] Jak podaje M. Kwiatkowski (w: *Siła więzi poziomych. Kapitał społeczny a sprawność instytucji demokratycznych*, „Kwartalnik Filozoficzny" 2003, T. XXXI, z. 2, s. 50), podobny termin – „amoralna familia" – stosują E. i J. Tarkowscy.

[28] Por. R. Putnam, *Bowling Alone: malejący społeczny kapitał Ameryki*, „Nowa Res Publica" 1996 nr 6.

[29] Por. M. Kwiatkowski, *Siła więzi...*, dz.cyt., s. 51–52.

[30] Tamże, s. 51.

potrzeb jednostek. W ten sposób, pierwotne komponenty stosunków społecznych stają się dominujące, co prowadzi do niekorzystnej redukcji publicznej sfery życia lokalnego oraz, co gorsza, do patologicznego opanowywania jej przez różne sieci prywatnych powiązań[31]. Inni autorzy zwracali uwagę, że aktywność obywatelska i oddolne samoorganizowanie się dla osiągania socjalnych, kulturalnych czy nawet sportowych celów – stanowiące wyraz zasobów kapitału społecznego – mogą prowadzić nawet do obniżenia efektywności gospodarki jako całości. Mają bowiem możliwość wpływu na tworzenie korzystnych dla nich przepisów prawa i decyzji władz. Działają często jako swego rodzaju koalicje redystrybucyjne, które zmniejszają możliwości społeczeństwa do przyswajania nowych technologii oraz do realokacji zasobów w odpowiedzi na zmianę warunków gospodarowania, i w konsekwencji do zmniejszenia stopy wzrostu gospodarczego[32].

Niekiedy podnoszone są przez socjologów też zarzuty ogólniejszej natury, że koncepcja kapitału społecznego jest wyrazem instrumentalnego traktowania więzi międzyludzkich, a nawet przejawem „ekonomicznego imperializmu". Równocześnie, co w tym kontekście może wydawać się paradoksalne, wśród ekonomistów pojawiają się głosy[33], że specyficzną cechą nowoczesnego kapitalizmu staje się oparcie na zasobie dóbr wspólnych, czyli kapitale społecznym, a nie na dobrach prywatnych, jak głosi mądrość obiegowa w krajach postkomunistycznych. Bez kapitału społecznego nie może bowiem funkcjonować gospodarka rynkowa, a od wielkości zasobu dóbr wspólnych zależy – zwłaszcza w dłuższej perspektywie – dobrobyt wszystkich uczestników gry ekonomicznej (również w odniesieniu do gospodarki rolnej, w tym służącej do wytyczenia jej priorytetów i realizacji – strategii rozwoju rolnictwa).

Problem strategii rozwoju rolnictwa w perspektywie ekonomicznej

Mówiąc najogólniej, zdaniem ekonomistów[34], strategie określają, jak osiągać zamierzony stan rzeczy w średniookresowej i długoterminowej perspektywie. Ze strategii wynikają wytyczne dla realizujących ją konkretnych decyzji krótkotermi-

---

[31] Za: I. M a c h a j, *Teoretyczne problemy stosowania kapitału społecznego w badaniach zbiorowości lokalnych*, w: *Współczesne społeczeństwo polskie*, (red.) R. Suchocka, Poznań 2002, s. 199–210.

[32] Wg: M. O l s o n, *The Rise and Decline of Nations*, New Hawen 1982, s. 74. (Za: Z.J. S t a ń c z y k, *Kapitał społeczny...*, dz.cyt., s. 488).

[33] Np. cytowanego już A. M a t y s i a k a, *Wpływ kapitału społecznego...*, dz.cyt., s. 537.

[34] Np. zdaniem grona czołowych przedstawicieli ekonomiki rolnictwa w Polsce, współautorów jednego z najnowszych opracowań (powstałego z udziałem znaczących autorów zagranicznych):

nowych, które często podejmowane muszą być szybko, pod presją czasu i okoliczności. A zatem poszukując odpowiedniej strategii, musimy mieć na uwadze cele krótko-, średnio- i długoterminowe w interesującym nas obszarze. W skład modelu wyboru strategii wchodzą: zestaw strategicznych opcji dla wyjściowych i docelowych warunków, przy czym zazwyczaj strategia może łączyć elementy różnych opcji; zestaw przyszłych możliwych scenariuszy dotyczących zamierzonego stanu rzeczy, gdzie zewnętrzne obiektywne uwarunkowania (na które nie mamy wpływu), wywierają zasadniczy wpływ na efekty poszczególnych strategii; przewidywane rezultaty strategii odpowiednich dla danych scenariuszy. Dokonanie wyboru właściwej strategii zależy od tego, w jakim stopniu strategia umożliwia spełnienie społecznych oczekiwań, mierzonych stopniem prawdopodobieństwa zaistnienia poszczególnych scenariuszy przyszłych zdarzeń.

Ekonomiści owi podkreślają, że przy formułowaniu strategicznych priorytetów rolnictwa i całego sektora żywnościowego najczęściej mamy do czynienia z pomieszaniem tego, co stanowi samoistny cel, a co środek jego realizacji. Na ich kształt wpływa też nierzadko subiektywizm, będący wyrazem orientacji politycznej ośrodków decyzyjnych. Jednak zasadnicza trudność przy formułowaniu priorytetów strategii rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej polega na tym, że w sferze społeczno-gospodarczej mamy zwykle do czynienia z hierarchiczną strukturą celów, co oznacza, że cele niższego rzędu są środkami realizacji celów wyższego rzędu. Stąd można wyodrębnić, dla większej przejrzystości struktury celów realizowanych w szeroko rozumianym sektorze żywnościowym: strategiczne priorytety naczelne, priorytety branżowe lub sektorowe, priorytety odcinkowe – i odpowiadające im cele. Przy tym priorytety (cele) odcinkowe są środkami realizacji priorytetów branżowych i naczelnych, zaś priorytety branżowe służą realizacji strategicznych celów naczelnych. Wszystkie one mają charakter strategiczny, ponieważ odnoszą się do długiej perspektywy czasowej i dla swej realizacji wymagają złożonych polityk rozwojowych. Obowiązuje zasada ograniczania liczby priorytetów, gdyż – w przeciwnym razie – ich wielość sprawiałaby, że praktycznie nie byłoby żadnego.

Podkreślają też, że tego rodzaju strategiczne priorytety charakteryzują się wysokim stopniem agregacji, są historycznie trwałe, a mało wrażliwe na zmienne wybory polityczne. Jest zatem rzeczą ważną, aby w kwestii uznania tych priorytetów istniał długotrwały consensus społeczny i polityczny.

W ramach ogólnej, nadrzędnej strategii wynikającej z faktu integracji polskiego rolnictwa z UE, ekonomiści[35] zdefiniowali dla niego następujące podstawowe, wyjściowe opcje strategiczne: 1) wzrostu produktywności (productivity); 2) socjalną; 3) środowiskową; 4a) sterowaną przez rynek; 4b) trwałości (sustainability); 4c) roz-

---

Strategiczne opcje dla polskiego sektora agrobiznesu w świetle analiz ekonomicznych, (red.) E. Majewski, G. Dalton, Warszawa 2002, s. 586.

[35] Por. *Strategiczne opcje...*, dz.cyt.

woju wsi (rural development) najczęściej w ujęciu wielofunkcyjnym. Ostatnie trzy „podopcje" stanowią swego rodzaju połączenie różnych strategii z celami szerszymi niż wynikające z pojedynczego, dominującego punktu widzenia.

Ogólna propozycja strategicznego programu dla polskiego sektora agrobiznesu, stanowiąca zbiór tak określonych czterech niezależnych strategii wyjściowych, przedstawia się następująco.

Tabela 1. Zestawienie głównych skutków podstawowych (G) strategii

Strategia	Płaszczyzna oceny						
	konkurencyjność	akceptacja polityczna	środowisko	koszty budżetowe	dobrobyt społeczny	wygrani/ przegrani	stopień zmiany
Produktywności	++	+?	– –	++	+++	R – strata P – zysk K – zysk	mały
Socjalna (protekcjonistyczna)	– –	++	– –	+++	+?	R – zysk P – strata K – strata	mały
Środowiskowa	+	–	+++	++	++	długoterminowe zyski	duży
Sterowania przez rynek	++	+	–	+	+++	wszyscy zyskują	przeciętny
Trwałego rozwoju (sustainable development)	+ (+++ w długim terminie)	–	++	+++	+ krótki (+++ długi okres)	wszyscy zyskują	duży
Rozwoju terenów wiejskich	++	–?	+	+++	+++	R – zysk P – strata K – zysk	przeciętny

Legenda: + poprawa, – pogorszenie, R – rolnicy, P – podatnicy, K - konsumenci

Źródło: *Strategiczne opcje dla polskiego sektora agrobiznesu w świetle analiz ekonomicznych*, (red.) E. Majewski, G. Dalton, FAPA Warszawa 2000, s. 33.

Przegląd dość już obszernego piśmiennictwa ekonomicznego, dotyczącego wizji, opcji i kierunków rozwoju rolnictwa polskiego po 1989 roku, a także interesujących nas tutaj szczególnie strategii mających je urzeczywistniać, pozwala stwierdzić, że kategoria kapitału społecznego praktycznie nie jest tam obecna. Obrazują to np. określone przez ekonomistów rolnych wspomniane wyżej tzw. strategiczne priorytety naczelne, traktowane jako wyraz obiektywnych procesów rozwojowych wsi, rolnictwa i całego sektora żywnościowego w danym okresie historycznym:

„1. Restrukturyzacja i modernizacja rolnictwa oraz jego otoczenia mająca na celu zapewnienie mu warunków konkurencyjności w skali międzynarodowej, a zwłaszcza w zintegrowanej Europie.

2. Kształtowanie takich warunków pracy i bytu ludności wiejskiej, które odpowiadają standardom cywilizacyjnym i pozwalają mieszkańcom wsi realizować ich cele egzystencjalne, socjalne, edukacyjne, kulturowe, społeczne i inne.

3. Kształtowanie warunków rozwoju zrównoważonego na obszarach wiejskich, ochrona zasobów i środowiska naturalnego wraz z wiejskim dziedzictwem kulturowym, jako wiecznego warunku bytu całego społeczeństwa i wszechstronnego rozwoju poszczególnych jednostek[36]".

Przemiany rolnictwa w Polsce po roku 1989 i problem wyboru strategii jego rozwoju w świetle rozważań socjologicznych

W związku z procesami przemian w Polsce po 1989 roku, w odniesieniu do socjologicznych zagadnień wsi i rolnictwa możemy mówić zarówno o problemach zmian struktur, tworzeniu nowych form organizacji, nowych postaci zbiorowości, jak i o tworzeniu sprzyjających warunków dla rozwoju indywidualności posiadających umiejętność twórczego rozwiązywania spraw wsi i rolnictwa[37].

Mając świadomość groźby zarzutu ekonomicznego redukcjonizmu, trzeba jednak uznać, że na czoło wysuwa się w świetle powyższych zagadnień zasadniczy dylemat ogólnego kierunku rozwoju rolnictwa w Polsce: czy naśladować znany dotychczas model rozwoju rolnictwa zachodnioeuropejskiego, czyli iść drogą naśladowczej modernizacji i integracji, czy też opierać się w dużym stopniu na różnych własnych rozwiązaniach poprzez np. rozwijanie i wdrażanie własnych koncepcji w ramach tzw. odnowy wsi i rolnictwa.

Problem to nie tylko organizacyjno-techniczno-produkcyjny, ale i – a może nawet przede wszystkim – ekonomiczny, polityczny i społeczny. Jego skuteczne rozwiązywanie może okazać się tym trudniejsze, że dość powszechnie funkcjonują bardzo uproszczone i w znacznej mierze fałszywe przekonania społeczne dotyczące obecnych kierunków rozwoju rolnictwa Unii Europejskiej. W bardzo wielu wypowiedziach naszych ekonomistów i polityków wybór drogi modernizacji na-

[36] Np. A. Woś, *Priorytety naczelne i branżowe w strategii rozwoju sektora rolno-spożywczego (raport końcowy). Sformułowanie strategii rozwoju*, w: *Identyfikacja priorytetów w modernizacji sektora rolno-żywnościowego w Polsce*, Warszawa 1998, s. 2–3.

[37] Wg: A. Pilichowski, *Jan Szczepański o paradoksach rozwoju rolnictwa polskiego w XX wieku*; w: *Strategie adaptacyjne społeczeństwa polskiego*, (red.) J. Kulpińska i A. Pilichowski, Łódź 1996, s. 49.

śladowczej opartej na dotychczasowym modelu rolnictwa zachodnioeuropejskiego był i jest bezdyskusyjny, a jedyną kwestią pozostaje w zasadzie tylko, w jaki sposób najszybciej go można wdrożyć. Zdają się oni albo nie wiedzieć albo – co bardziej prawdopodobne – nie zauważać, że model ten zwłaszcza w ostatnich latach podlegał gruntownej przebudowie. Dzieje się tak, ponieważ – jak zauważył J. Turowski za H. Newbym – ekonomiści najczęściej „liczą, ustalają wzrosty, radzą i podejmują decyzje ekonomiczne, ale nie przewidują i nie uwzględniają ich społecznych konsekwencji"[38]. Ciągle do rzadkości należy pogląd[39], że niezbędny jest „rewolucyjny przewrót" w dotychczasowym tradycyjnym myśleniu ekonomicznym, rewizja głęboko zakorzenionych wyobrażeń, które powstawały i kształtowały się przez bardzo długi okres, że konieczna jest stała analiza doświadczeń innych krajów oraz formułowania i wdrażania wyciąganych z nich wniosków – pozwalające przyjąć do wiadomości, „że niższa intensywność i mniejsze plony stały się racjonalne ze społecznego punktu widzenia". Trudność tego nowego podejścia potęguje równoczesna „konieczność utrzymania rolniczych dochodów na dotychczasowym poziomie – nie tylko bez powiększania produkcji, a raczej przy jej zmniejszaniu".

Tym bardziej należy cenić fakt, że to co zazwyczaj umyka uwadze ekonomistów zauważają jednak niektórzy nasi socjologowie. Jak np. trafnie stwierdził A. Kaleta: „najważniejszym efektem wzrostu produktywności rolnictwa jest nadprodukcja żywności, powodująca z kolei pojawienie się problemu subwencji (...) Nie chcąc – z wielu oczywistych względów – całkowitego zniszczenia rolnictwa, co nastąpiłoby niechybnie w warunkach «wolnych» cen na artykuły rolne, zgodnych z prawem podaży i popytu, wprowadza się minimalne ceny gwarantowane, niezwykle kosztowne systemy subwencji, kontyngentyzacji, zakupów interwencyjnych, wymuszających dalszą racjonalizację produkcji (zmniejszanie zatrudnienia, koncentrację ziemi, nowe technologie itp.) i pogłębiające irracjonalność systemu ekonomicznego jako całości. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest również systematycznie pogarszające się położenie ekonomiczne rolników, którzy razem z konsumentami żywności płacą cenę drastycznego niezrównoważenia relacji między pracą, ziemią, kapitałem i nieelastycznym popytem"[40].

Natomiast M. Wieruszewska podkreślała, że jeśli myślimy o „powrocie do Europy", to nie powinniśmy pomijać „tych przemian, które dziś czynią Europę

---

[38] J. Turowski, *Rozwój wsi i rolnictwa w Holandii • wzrost gospodarczy • zagrożenia • odnowa*, Lublin 1996, s. 130, za: H. Newby, *The Rural Sociology of Advanced Capitalist Societies*, w: *International Perspectives in Rural Sociology*, (ed.) H. Newby, Chichester 1978, s. 17.

[39] Zob. np. W. Radkiewicz, *Rolnictwo niemieckie – przeszłość i teraźniejszość*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1995 nr 3, s. 59–61.

[40] A. Kaleta, *Rolnictwo jako inkubator zmian formacyjnych*, w: *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, (red.) P. Starosta, Łódź 1995, s. 282.

inną i której elity kwestionują te kierunki rozwoju, które degradowały wieś. (...) Trzeba by przy okazji zapytać, czy wieś polska może być dla Europy rezerwuarem niezniszczalnych wartości, atrakcyjnie wpisujących się w nowy kształt ekologicznej (w sensie głębokim) świadomości, jako niezbędne połączenie tradycji i nowoczesności? (...) Dla zamożnej, dostatniej Europy ideologia «neowiejska» i powroty ludzi zmęczonych miastem na wieś, w poszukiwaniu rekreacji i kontaktu z bliskim, zrozumiałym otoczeniem – mają czytelną motywację. Są przeciwwagą przerostu urbanizacji, a obszary wiejskie stają się rodzajem bufora pełniącego nowe funkcje względem otoczenia, przede wszystkim turystyczne, rekreacyjne, ochrony ekologicznej. Ponieważ utrzymanie żywotności tych obszarów nie może dokonać się bez udziału zamieszkujących je ludzi i ich przekonania, że jest sens w działaniach naprawczych, stąd bierze swój początek ruch elit na rzecz szeroko rozumianej odnowy środowisk rustykalnych. (...) U nas świadomość taka jeszcze się nie ukształtowała, co więcej, wzbudza kontrowersje i emocje. Zakres spraw związanych z koncepcją «zielonej gospodarki», «rewitalizacją» obszarów wiejskich, ochroną krajobrazu, rolnictwem ekologicznym, «zwrotem ku wsi», jeśli wykracza poza utarte sposoby myślenia, jeszcze do niedawna wzbudzał nieufność, jeśli nie ostry sprzeciw"[41].

Także J. Turowski, w swej książce o rolnictwie w Holandii, zwracał uwagę w jej zakończeniu, że: „Przykład Holandii ukazuje wielość środków, jakie podjęte zostały przez władze, społeczeństwo i samych rolników w kierunku odnowy wsi i rolnictwa w tym kraju. (...) Wszystkie te działania i przedsięwzięcia (...) polegają ostatecznie na przywróceniu rolnictwu funkcji wytwarzania zdrowej żywności, na zachowaniu przyrody, na ochronie obszarów wiejskich jako środowisk regeneracji i rekreacji ludności, pobudzeniu rozwoju regionów słabych, odrodzeniu życia regionalnego i społeczności lokalnych. Biotyczne czy ekologiczne rolnictwo jest głównym hasłem tych poczynań. Pesymistyczne mniemanie o strukturalnym konflikcie między wykorzystaniem przyrody i jej zachowaniem zastępowane jest przekonaniem o możliwości takiego użytkowania przyrody przez współczesne pokolenia, by mogła ona służyć także następnym generacjom. (...) Nie ma strukturalnej sprzeczności między prawdziwym rozwojem a ochroną środowiska naturalnego"[42].

Tym bardziej, że model, który w dość powszechnym przekonaniu mamy dla własnego dobra w Polsce jak najrychej wdrożyć, w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej został poddany zasadniczej rewizji m.in. poprzez rozpoczętą jeszcze w 1992 roku reformę wspólnej polityki rolnej EWG, która została oparta na przemilczanym u nas zazwyczaj założeniu, że ogólnospołeczne funkcje rolnictwa mają nie mniejsze znaczenie niż jego funkcje produkcyjno-ekonomiczne. Tak pojęte rolnictwo ma zachować środowisko wiejskie i wiejski krajobraz rolniczy oraz

[41] M. Wieruszewska, *Wieś polska* ..., dz.cyt., s. 31–32.

[42] J. Turowski, *Rozwój wsi*..., dz.cyt., s. 151.

chronić dorobek kulturowy wsi. Ma nastąpić ekstensyfikacja produkcji, odwrót od technologii i agrotechniki zagrażającej środowisku naturalnemu. Małe gospodarstwa mają otrzymywać wydatną pomoc na rzecz przetrwania i ekonomicznego wzmocnienia powiązanego z niezbędną modyfikacją ich dotychczasowych i włączeniem nowych funkcji[43].

Jak podkreślał J. Turowski, nowa polityka rolna obecnej UE rehabilituje funkcje nieskażonego środowiska naturalnego, funkcje krajobrazowe, turystyczne, zachowawczo-kulturowe obszarów wiejskich. Polityka ta ma doprowadzić do równoczesnego funkcjonowania dwóch uzupełniających się typów rolnictwa:

– pierwszy z nich to rolnictwo „skomercjalizowane, ekonomicznie efektywne, zorientowane na produkcję rynkową, obejmujące choć zróżnicowane, ale większe kapitałowo gospodarstwa rolne o charakterze przedsiębiorstw rolnych, stosujących kontrolowaną ekologicznie technologię produkcji, wytwarzające główną część produkcji rolnej kraju";

– drugi natomiast to rolnictwo „«socjalne», mniej efektywne pod względem ekonomicznym, obejmujące rodzinne gospodarstwa rolne: małe gospodarstwa ekologiczne, dwuzawodowe, rezydencjalne, hobbistyczne czy też obszary wiejskie i gospodarstwa zapewniające zatrudnienie, zamieszkiwanie, rekreację"[44].

Także w ramach koncepcji odnowy wsi i rolnictwa (zwłaszcza jej nurtu reformatorskiego)[45] coraz częściej wyrażane było dążenie do połączenia „ekonomicznej efektywności, ekologicznego zdrowia i wartości przetrwania" i uznawano, że rozwój wsi może dokonywać się tylko przy respektowaniu i harmonizowaniu sfery przyrodniczej oraz kulturowej z interesami ekonomicznymi[46].

Wskazywano na konieczność przeobrażenia przez społeczeństwa przemysłowe ich polityki agrarnej poprzez uporanie się z problemem wzrostu produktywności rolnictwa w warunkach zmniejszających się nakładów pracy i nienadążania z zaspokajaniem konsumpcyjnych potrzeb społeczeństwa w wielu dziedzinach. Wymagałoby to w planowaniu gospodarczym „nowego zdefiniowania pojęcia wzrostu oraz zastąpienia logiki produktywności logiką rzeczywistych potrzeb społecznych"[47] – oraz zahamowania kurczącego się rynku pracy poprzez dekoncentrację produkcji rolnej, ograniczenia wydatków energetycznych w rolnictwie poprzez dowartościowanie energii ze źródeł odnawialnych, pozyskiwanej bez szkodzenia środowisku[48].

---

[43] Charakterystykę tych zmian podał J. Turowski (za M. Adamowiczem) w: *Socjologia wsi i rolnictwa*, wyd. 2 poszerz., Lublin 1995, s. 252.

[44] J. Turowski, *Socjologia wsi...*, dz.cyt., s. 252–253.

[45] Np. według M. Wieruszewskiej w: *Odnowa wsi utopia czy nadzieja?*, „Wieś i Rolnictwo" 1993 nr 1, s. 81.

[46] J. Turowski, *Socjologia wsi...*, dz.cyt., s. 254.

[47] A. Kaleta, *Rolnictwo jako inkubator...*, dz.cyt., s. 282–283.

[48] Tamże, s. 283.

Stawiało to i stawia zwolenników (w tym również polskich) naśladowania zachodnioeuropejskiej drogi rozwoju rolnictwa w poczwórnie trudnym położeniu, albowiem:

1) dotychczasowy model wyczerpuje już możliwości swego dalszego rozwoju, a nawet stoi wobec zasadniczych przeszkód na drodze swego obecnego funkcjonowania, przez co jest poddawany wszechstronnej krytyce, stawiającej pod znakiem zapytania szansę na utrzymanie go w dłuższej perspektywie;

2) w wyniku wspomnianej krytyki dotychczasowy model został już w Europie Zachodniej gruntownie zrewidowany, czego wyrazem jest sformułowanie oraz rozpoczęcie wdrażania nowej polityki UE wobec wsi i rolnictwa;

3) dotkliwy niedostatek środków finansowych i technicznych, a także poważne bariery polityczno-kulturowe i świadomościowe uniemożliwiają szybką modernizację wsi i rolnictwa w Polsce naśladującą jakiekolwiek generalne rozwiązania zachodnioeuropejskie, zarówno zawarte w modelu dotychczasowym, jak i w wersji określonej nową polityką rolną UE;

4) w sprawie tej nie można też liczyć na szybką i skuteczną pomoc zewnętrzną, z uwagi przede wszystkim na ekonomiczną i demograficzną skalę problemu: „Trzeba (...) pamiętać, że aktualna liczba gospodarstw rolnych w Polsce to aż 1/4 liczby gospodarstw »Europy dwunastu«, a 3,6 mln zatrudnionych w rolnictwie to 2/5 wszystkich jej rolników" – na co zwracali uwagę M. Halamska i M.-C. Maurel[49].

Czy zatem czeka nasze rolnictwo błędne koło niemożności włączenia rozwiązań zachodnioeuropejskich (krajów UE) lub utrzymania własnych dotychczasowych struktur rolnictwa umocnionych nadaniem nowych funkcji gospodarczych i kulturowych? Oby tylko nie zostało ono skazane na swego rodzaju fatalistyczny scenariusz: ogromnym wysiłkiem i bez większego zwracania uwagi na towarzyszące temu koszty rolnictwo nasze poddane zostanie procesowi swoistej destrukcji, spowodowanej szybkim wdrażaniem dotychczasowego wielkoobszarowego modelu farmersko-rynkowego, który wkrótce napotkawszy nieprzekraczalne bariery ekonomiczne, ekologiczne i społeczno-kulturowe, zacznie się przekształcać znów wielkim nakładem sił i środków w upowszechniany już stopniowo na Zachodzie model ekologiczny[50]? Taki scenariusz zdaje się potwierdzać znikomy odzew chociażby na bardzo umiarkowane propozycje zwolenników tzw. opcji ekologicznej[51].

Uświadomienie sobie takich niebezpieczeństw, pozwoliłoby zgodzić się z tezą, iż zarówno z uwagi na aktualną, jak i na przyszłą sytuację polskiego rolnictwa, polityka rolna powinna, z jednej strony, sprzyjać wywoływaniu umiarkowanych

---

[49] M. Halamska, M.-C. Maurel, *Rolnictwo polskie a kwestia integracji europejskiej*, „Wieś i Rolnictwo" 1997 nr 2, s. 24.

[50] Patrz np. T. Popławski, *Wieś polska na rozdrożu*, „Wieś i Rolnictwo" 1995 nr 2, s. 110–111.

[51] Por. M. Górny, *Koncepcja proekologicznego rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, w: *Społeczne uwarunkowania demokracji i wolnego rynku na wsi*, (red.) K. Korab, Warszawa 1996.

niezbędnych przemian strukturalnych w rolnictwie polskim, z drugiej – zapewniać minimalny konieczny poziom jego ochrony przed konkurencją zewnętrzną. Między tymi wyznacznikami powinny też mieścić się wszystkie inne działania w sferze polityki rolnej[52].

Przeważająca większość ludzi na wsi ma poczucie, że ich sytuacja pogorszyła się, a i perspektywy na przyszłość są mało obiecujące[53]. Świadomość znaczenia tych zagrożeń dla procesu przemian toruje sobie powoli drogę także wśród części ekonomistów[54] (a zdaje się maleć wśród niemałej części socjologów[55]). Uznając, że rolnictwo polskie powinno być poddane normalnemu mechanizmowi rynkowemu z zachowaniem szansy niezbędnej restrukturyzacji – zaś oddziaływanie państwa i jego wyspecjalizowanych agend, poprzez występowanie na rynku jako jego uczestników, powinno skupiać się na kreacji mechanizmów rynkowych i stabilizacji ekonomicznych warunków produkcji rolnej w bieżącej i dłuższej perspektywie – stawiają ważkie pytania: Czy niezbędne zmiany strukturalne w polskim rolnictwie mogą być sfinansowane z dochodów chłopskich? Czy możliwe jest zrekonstruowanie polskiego rolnictwa pod kątem wymogów procesu integracji z UE bez retransferu dochodów z innych sektorów gospodarki? Udzielają na nie negatywnej odpowiedzi. Poza wąskim sektorem gospodarstw wielkoobszarowych, który znalazł sobie miejsce i będzie się z pewnością rozwijał, realia są takie, że poza nim pozostaje około 95% chłopów, zaś prawie dwie trzecie rolników ma obecnie zerową lub ujemną akumulację finansową. Zaledwie około 7% rolników ma akumulację na poziomie stwarzającym rzeczywiste szanse rozwoju ich gospodarstw. Na nic zatem się zdadzą nawet i najlepsze, najbardziej precyzyjne i intelektualnie zapładniające koncepcje, jeżeli nie będą one uwzględniać istotnych interesów podstawowych grup społecznych na wsi. Nie da się więc zrealizować takich koncepcji polityki rolnej, które byłyby sprzeczne z odczuwanym przez zdecydowaną większość chłopów zagrożeniem ich interesów. Dla powodzenia zamierzonych zmian „koncepcja polityki rolnej musi być nie tylko spójna wewnętrznie i logiczna, ale musi być też akceptowana przez wielkie grupy społeczne"[56].

Mówiąc więc możliwie najogólniej – występujące w literaturze przedmiotu koncepcje oraz analiza tendencji rozwojowych rolnictwa może skłaniać do przyjęcia

---

[52] Por. m.in. W. P o c z t a, *Dylematy polityki rolnej EWG – wnioski dla Polski*, w: *Wieś polska w procesach transformacji ustrojowej*, (red.) K. Gorlach i Z. Seręga, Kraków 1993, s. 172.

[53] Zob. M. H a l a m s k a, *Chłopi polscy w procesie transformacji systemowej*, w: *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, (red.) P. Starosta, Łódź 1995, s. 269–271.

[54] Patrz np. A. W o ś, w: *Wieś, rolnictwo, wolny rynek. Dyskusja z profesorem Leszkiem Balcerowiczem*, Warszawa 1993, s. 18–20.

[55] Doskonale obrazuje tę sytuację jedno z najnowszych opracowań z udziałem ekonomistów i socjologów zajmujących się problematyką rozwoju wsi i rolnictwa: *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, (red.) L. Kolarska-Bobińska, A. Rosner, J. Wilkin, Warszawa 2001, s. 197.

[56] A. W o ś, *Wieś, rolnictwo...*, dz.cyt., s. 19.

wniosku, że dominujący dotychczas model wielkoobszarowego rolnictwa uprzemysłowionego borykać się zaczyna z nieprzekraczalnymi barierami ekonomicznymi, ekologicznymi i społeczno-kulturowymi. Nieliczenie się z nimi prowadzi do degradacji i niekiedy do nieodwracalnego niszczenia przyrodniczych podstaw produkcji rolnej oraz kulturowych walorów krajobrazu wiejskiego i rolniczego, a także do poważnych problemów społecznych[57]. Nakazuje to zachowanie ciągle szczególnej ostrożności ze strony polskiego rolnictwa w przyjmowaniu z zewnątrz gotowych koncepcji rozwojowych.

Uwaga końcowa

W analizowanej i przywoływanej w niniejszym opracowaniu obszernej literaturze dotyczącej problematyki rozwoju wsi i rolnictwa, a w szczególności strategii rozwoju rolnictwa, dopiero w jednej z najnowszych pozycji[58] i to zaledwie dwukrotnie została poruszona kwestia kapitału społecznego:

– jako trzeciego elementu składowego ostatniego[59] z wielu warunków wymaganych do spełnienia w strategii rozwoju wsi (w skład której mają wchodzić strategie rozwoju rolnictwa),

– drugi raz poprzez wyszczególnienie[60] kapitału społecznego jako składnika tzw. rozwoju zrównoważonego (sustainable development), obok zasobów ludzkich, infrastruktury, kapitału finansowego i zasobów naturalnych.

Oznacza to, że rosnąca popularność tej kategorii na poziomie ogólnych rozważań ekonomistów i socjologów ciągle jeszcze nie przekłada się na praktyczną jej obecność w podczas formułowaniu celów i zamierzeń badawczych oraz wniosków z przeprowadzonych badań (np. w odniesieniu do interesującego nas tutaj szczególnie problemu strategii rozwoju rolnictwa). Zasadniczo, postulaty jej uwzględniania są dopiero formułowane[61].

---

[57] Por. np. studium: E. R i e g e r, *Bauernopfer. Das Elend der europäischen Agrarpolitik*, Frankfurt am Main–New York 1995.

[58] *Przyszłość wsi polskiej...*, dz.cyt.

[59] Określonego przez L. K o l a r s k ą - B o b i ń s k ą, A. R o s n e r a, J. W i l k i n a (*Przyszłość wsi polskiej*, dz.cyt., s. 16) następująco – jako wymóg „połączenia zewnętrznego wspierania rozwoju wsi z mobilizacją wewnętrznych zasobów wsi – finansowych, ludzkich, kapitału społecznego itp."

[60] Przez P. S z c z e p a ń s k i e g o (*Najpierw wizja*, w: *Przyszłość wsi polskiej...*, dz.cyt., s. 146), który uważa, że „Na polskich terenach wiejskich – jak się wydaje – najsłabszym ogniwem rozwoju zrównoważonego są właśnie zasoby ludzkie i kapitał społeczny (umiejętność współpracy członków społeczności wiejskich, wyrażająca się np. w liczbie organizacji obywatelskich czy inaczej – pozarządowych)."

[61] Patrz np. I. M a c h a j, *Teoretyczne problemy...*, dz.cyt., s. 199–210.

Problems of social capital vs the problem of strategy for the development of Polish agriculture

Summary

The paper presents how basic problems of social capital influence formulating and selecting the strategy for the development of agriculture in economic and sociological approach. Recognizing that the Polish agriculture should be subject to regular market mechanisms, the author points out that it is impossible to realise such a concept of restructuring of agriculture which would not be accepted by large social groups.

Przetłumaczyła E. Kotkowska